Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 LIPCA. № 57 ROK 1850.

Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że mosty pod miastem Wieruszowem w Powiecie Wieluńskim gubernji Warszawskiéj położone, jeden na rzece Prośnie, drugi na odnodze tejże rzeki, razem 168 łokci długości trzymające, kwalifikują się w myśl Postanowienia Namiestnika Królewskiego z dnia 5 sierpnia 1817 r. do poboru opłat klassy 3éj, na przełożenie Zarządu XIII-go Okręgu Kommunikacji postanowiła i stanowi:

Art. 1. Dla mostów na rzece Prośnie, pod Wieruszowem ma być nadana taryffa klassy 3éj, na rzecz właściciela tychże mostów.

Art. 2. Wykonanie niniejszego Postanowienia Zarządowi XIIIgo Okręgu Kommunikacji poleca.

DYREKCJA UBEZPIECZEŃ.

Ustawa o zabezpieczeniu nieruchomości od strat z pożaru wynikających, Postanowieniem Rady Administracyjnéj Królestwa z dnia $^{5}/_{17}$ kwietnia 1844 r. zatwierdzona, przepisała w artykule 104: »Wszelkie zabudowania od roku 1817 pogorzałe, w przeciągu sześciu lat od daty ogłoszenia niniejszéj ustawy odbudowane być winny, i świadectwa ich odbudowania Dyrekcji Ubezpieczeń złożone, pod rygorem utraty nie pobranego wynagrodzenia, stosownie do artykułu 93, oprócz wypadków art. 94 przewidzianych.«

Z tego powodu w zeszycie 5tym Zbioru Urządzeń i wiadomości tyczących się ubezpieczeń, ogłosiła już Dyrekcja pod dniem 27 czerwca (9 lipca) 1845 r.; tudzież ponowiła to ogłoszenie w pismach publicznych na dniu 22 marca (3 kwietnia), że ustawa zawierająca podobny przepis a mieszcząca się w tomie 34 Dziennika Praw, ma oznaczony dzień ogłoszenia $^{9}/_{21}$ września 1844 r., że od téj daty zaczął upływać termin sześcioletni do odbudowania w całym kraju wszelkich od roku 1817 zgorzałych zabudowań, i że takowy termin kończy się z dniem $^{9}/_{21}$ września bieżącego roku 1850.

Ważne skutki jakie z przepisu w mowie będącego wyniknąć, nie powinnyby być dla osób interesowanych obojętnemi, tymczasem jednak, mimo ogłoszenia jeszcze w 1844 r., saméj ustawy przepis ten obejmującéj, tudzież mimo dwukrotnych jak wyżéj obwieszczeń uczynionych, do obecnéj chwili znaczna wysokość wynagrodzeń za budowle od roku 1817 po dzień $^{9}/_{21}$ września 1844 r. pogorzałe nie jest podniesioną.

Po raz przeto ostatni Dyrekcja Ubezpieczeń z swéj strony przypomina:

1. Że zbliżający się dzień $^{9}/_{21}$ września r. b. 1850 będzie ostatecznym terminem, który wszystkich właścicieli zabudowań od roku 1817 po dzień $^{9}/_{21}$ września 1844 r. pogorzałych, a zaniedbujących korzystać z ostrzeżeń w Ustawie i ogłoszeniach Dyrekcji zamieszczonych, narazi na utratę raz na zawsze praw do niepobranego z funduszów ubezpieczeń wynagrodzenia, przechodzącego od tego czasu na własność ogólnych zasobów instytucji.

2. Że ktoby chciał utraty praw swoich uniknąć, a nie mógł dotąd odbudowania pogorzeli przedsięwziąć lub ukończyć, bądź to z powodu sporów prawnych, bądź też z innych nieprzewidzianych przyczyn, zgłosić się powinien przed dniem $^{9}/_{21}$ września 1850 r., jak tego wymaga art. 94 Ustawy do Dyrekcji Ubezpieczeń, z dostateczném usprawiedliwieniem przyczyn opóźnienia, która skoro powody za słuszne uzna, termin od budowy pogorzeli przedłuży; lecz wszelkie czynione po dniu $^{9}/_{21}$ września 1850 r. reklamacje i usprawiedliwienia w podobnym przedmiocie za żadne poczytane będą i skutku nie osiągną.

Warszawa dnia $^{5}/_{17}$ lipca 1850 roku.

Prezes Radca Tajny (podpis.) Fr. Hr. *Skarbek.*

Naczelnik Kancellarji (podpis.) *Podgórski.*

O przyczynach powolnego rozwijania się zasad rozumowanego gospodarstwa leśnego, w krajach europejskich.

(Dokończenie).

Jakkolwiek p. Say dość wyraźnie dowodzi, że rząd nad lasami w szczególnych wypadkach czuwać ma prawo i powinien, zgłębiając jednak myśl jego, pokazuje się, że autor niema dość jasnego wyobrażenia o kardynalnych zasadach gospodarstwa leśno-krajowego, i że mu nauka leśna zupełnie była obcą, dla tego nawiasowo tylko o lasach wspomina; bez względu, że lasy ważnym są warunkiem, od którego dolre powodzenie wielu bardzo celów społeczności każdego prawie kraju zależy. Francja bez lasów nie mogłaby istnieć, a przynajmniéj nędzne byłoby tam życie dla znaczniejszéj liczby mieszkańców. Pomimo jednak tak nieodzownéj ich potrzeby, niebyły one liczone do główných celów, w potrzebach społeczności krajowéj, bo w czasach kiedy sprowadzono mechaników i uzdatnionych fabrykantów z zagranicy, wspierano ich znacznemi zasiłkami ze strony rządu, i miljony łożono na to kapitałów; zgoła kiedy wszystko czyniono, żeby przemysł w kraju wzrastał, o ważności lasów dla społeczeństwa nie wiele myślano, a mniéj jeszcze pisano. Rzecz szczególna, że prawie u wszystkich narodów przedmioty i przemysły obce, zagraniczne, naprzód i więcéj starano się przyswoić i wydoskonalić jak krajowe. I tak, do Francji sprowadzono warsztaty i przeniesiono fabryki z Anglji, a zaniedbano uprawę gruntów, to jest: zapomniano korzystać z darów naturalnych, jakie miano u siebie.

Który przemysł jest ważniejszy dla Francji, czy rolniczy, czy też fabryczny?

Mały postęp nauki leśnéj we Francji, brak odpowiedniéj liczby światłych ludzi w téj gałęzi krajowego gospodarstwa, ciągłe wojny w końcu XVIII, i na początku XIXgo wieku, były powodem, że leśnictwo we Francji tak długo w uśpieniu zostawało. Kiedy w sąsiednich niemieckich krajach lasy wzorowo już były urządzone, i rządy stosownemi ustawami, szkodliwe dla kraju wyniszczenie ograniczyły, Francja w administracji lasów, ciągle się trzymała prawideł wskazanych ustawą leśną, w roku 1669 wydaną. Dopiero kiedy z upadkiem Cesarstwa, dawna dynastja na tronie Francji zasiadła; kiedy w błogim

pokoju, przemysł rolniczy, rękodzielnie, fabryki i handel wzrastać i ożywiać się zaczęły, wówczas myśleć zaczęto o zabezpieczeniu lasów nowemi ustawami, do istniejących obyczajów, pojęcia ludów, i ich potrzeb zastosowanemi. W 1827 r. podany był izbie deputowanych projekt do kodexu leśnego, który większością głosów 267, przeciw 8 był przyjęty i następnie sankcję królewską otrzymał.

Minister *Martignac*, przedstawiając projekt do nowego prawa leśnego *izbom* do przejrzenia i potwierdzenia, wyznaje, w swojéj mowie: że dawne prawa leśne, pomimo całéj surowości, niebyły w stanie lasy od wyniszczenia i wykarczowania na orne grunta zasłonić, i że samowolne postępowanie rządu z leśną własnością prywatnych, więcéj złych jak dobrych następstw dla kraju wywołało, tak dalece, że nawet lasy rządowe, na zasadzie tych ustaw, niebyły korzystnie hodowane i zagospodarowane. Podług zdania ministra, nowo ułożone prawa leśne izbom podane, jako łagodniejsze i do dzisiejszych czasów i potrzeb zupełnie zastosowane, odpowiadać będą dążności rządu, i ogólnemu życzeniu społeczności; bo nietylko zabezpieczą całość rządowych lasów na przyszłość, a prywatnym pozwolą ze swojéj własności leśnéj, ile być może jak największe ciągnąć korzyści, ale przez stosowne zagospodarowanie lasów, powiększy się jeszcze produkcja drzewa, przez co łatwiéj i taniéj główne potrzeby mieszkańców będą mogły być zaspokojone.

W lat kilka, bo już w roku 1831, dnia 11 lutego, Laffite, minister finansów, zawiadomił deputowanych, że dla zaspokojenia gwałtownych wydatków, na jakie rząd w tym czasie jest narażony, niemasz innego środka, jak 300,000 hektarów lasu rządowego sprzedać. Że powyższy wniosek izbom przez ministra podany, nie jest szkodliwym, ale korzystnym dla kraju, usprawiedliwił Laffite następującemi dowodami:

»Wiem, mówi minister na posiedzeniu, że deputowani oraz cały naród, o ważności i potrzebie utrzymywania lasów, dla pomyślności ludności, są przekonani, oraz że Francja dzisiejsze przestrzenie leśne zatrzymać, i drzewo na nich troskliwie hodować powinna; bo inaczéj uczułby się wkrótce wielki niedostatek drzewa, a ztąd i drogość opału, dla niższéj klassy mieszkańców; i tak dotkliwe następstwa przewidując, wszyscy bezwątpienia uważać będą, że sprzedaż 300,000 hektarów rządowych lasów prywatnym, najszkodliwsze skutki dla społeczności Francji wywołać może. Obawa ta jest bezzasadną. Dobro skarbu tego koniecznie wymaga, żeby własność leśna, która najwięcéj 2 i 2 ½ % rządowi dochodu czyni; (ważność i potrzeba lasów nie zależą od samego pieniężnego dochodu z nich ciągnionego, ale od innych niemniéj ważnych korzyści, jak wyżéj to było objaśnione), oddana była w ręce prywatnych, bo ci większe z niéj korzyści będą mogli ciągnąć jak rząd. Oprócz kapitału ze sprzedaży zyskanego, dostanie jeszcze skarb w podatkach 1 ½ procent z gruntu leśnego, a tém samém osiągnięte będą przez sprzedaż lasów podwójne korzyści, bo kapitałem zyskanym będą mogły być dzisiejsze potrzeby rządu zaspokojone, a oprócz tego, nie zmniejszą się jeszcze roczne dochody skarbowe.«

Powyższy ministerjalny wybieg omamił deputowanych, i projekt Laffite większością głosów był przyjęty a izby dozwoliły ministrowe 116,000 hektarów lasu, na rzecz skarbu sprzedać. Zdarzenie powyższe przekonywa, że nie wszystkie mowy ministrów i deputowanych z trybun, w krajach konstytucyjnych głoszone, pochodzą z wewnętrznego przekonania i miłości dla dobra ogółu; przeciwnie, najczęściéj własny interes, przewaga politycznego stronnictwa a zwykle chęć podchlebiania się rządowi, i zyskania przez to wysokiego urzędowania lub wynagrodzenia, kieruje myślami i zasadami mówców. W ogólności, dziś o postępie nauki leśnéj we Francji, następujące bezstronne zdanie wynurzyć można: że francuzi od wojen rzeczypospolitéj i cesarstwa, w większe wchodząc stosunki z Niemcami, obeznali się z teorją leśnictwa niemieckiego. Skutkiem tego, utworzona była w r. 1827 szkoła leśna w Nancy, przy któréj ustanowieni uczeni profesorowie, rozszerzyli między uczniami i w kraju wiadomość lepszych systemów urządzenia i zagospodarowania lasów, które od owego czasu, osobliwie w lasach rządowych, zaczęły być w praktykę wprowadzane.

Francuzi więc dziś o użyteczności lasów zupełnie inne mają wyobrażenie, jak przed kilkudziesięciu laty.

Co Mirabeau przed rządem rewolucyjnym zgwałceniem prawa własności nazywał; co w roku 1827 środkami łagodnemi do skutku doprowadzić zamierzono, to pragnie naród dziś przymusem prawnym osiągnąć, i dla tego niepłonną miano nadzieję, że izba deputowanych wkrótce zarządą, żeby każdy właściciel prawnie do zasadzenia nagich gór, i do ustalania lotnych piasków mógł być znaglony. (*).

Podobną zmianę w opinji widzimy i w dziełach pierwszych ekonomistów Francji. Czysta idea, o ważności lasów dla kraju i o dążności racjonalnego gospodarstwa leśnego, wszędzie coraz jawniéj się przebija, i praktyczne przykłady zwykle zbijają uczone zasady teorji tam, gdzie autor źródła krajowego bogactwa odkryć, zgłębić i stanowczo ocenić pragnie.

P. Blanqui, w swojéj ekonomji przemysłowéj, gani w ogólności taki system rządu, gdzie władza krajowa wielkie własności ziemskie posiada. Wartość wszystkich własności, przez rząd francuski posiadanych, wynosi podług tegoż autora, 1,267,295,629 franków. O wspomnionéj własności rządowéj tak się Blanqui wynurza:

»Musimy się naprzód zapytać, czy użytecznie jest dla kraju posiadać wielkie własności ziemskie? Tak niemyślę; sądzę owszem, że skarb zamiast zostać sam bogatym właścicielem, powinien brać od kraju summy, których potrzebuje, bo zarząd własności skarbowych, jest kosztowniejszy, niż majątków prywatnych, i że mniéj przynosi dochodu. (**).

»Same tylko lasy, stanowią wyjątek od tego prawidła. Ich dochody i wartość ciągle wzrastają, do tego stopnia, że pomimo sprzedaży, wynoszących niemniéj jak 116,000 hektarów, wartości 114 miljonów franków, dochód teraźniejszy jest prawie równy temu, jaki był przed sprzedażą.

»Wartość średnia ciągle podnosiła się w sprzedażach, odbywanych przez przysądzenie. W roku 1831 płacono za hektar 919 franków; zaś w roku 1834 podniosła się cena hektaru lasu do 1229 fr. W skutek tak znacznego wzrostu, sprzedaże które wedle wyrachowania miały tylko przynieść 107 miljonów, uczyniły skarbowi 114 miljonów, to jest 7 miljonów przewyżki.

»Lecz wyjąwszy ten jeden rodzaj własności, nie sądzimy aby było z korzyścią dla kraju, posiadać tyle zakładów ile ich Francja ma. Że wszystkich jednak własności zostających w ręku rządu, najniekorzystniéj jest dla skarbu posiadać własne rękodzielnie, wielkie fabryki, gisernie i kuźnice; podobne zakłady zawsze go niezmiernie kosztują, a mały zysk przynoszą.«

Z tego cośmy tu o lasach Francji przytoczyli, jasno się okazuje, że we Francji, względem ważności lasów, dwie główne opinje w narodzie dostatecznie się ustaliły, to jest:

a) Że rząd z własności leśnéj wyzuć się niepowinien, bo przemysłowi rolniczemu wielki zada cios, a przynajmniéj wystawiłby go na niepewność, oraz:

b) Że są zdarzenia, w których rząd dla dobra ogółu, pomiędzy własnością prywatną leśną a właścicielem pośredniczyć jest obowiązany.

(*) W pismach francuskich pod dniem 27 lutego 1847 r. czytamy co następuje.

»Izba deputowanych zajmowała się dziś rozbiorem wielu projektów do prawa. Najwięcéj rozpraw wywołał projekt do prawa o obsiewaniu nagich gór lasami na nowo. Ostatnie wylewy powiększyły bardzo ważność tego projektu. Wszyscy mówcy w ogóle byli za myślą zasadniczą projektu, żądali tylko pewnych zmian cząstkowych.

(**) W roku 1848, po ogłoszeniu rzeczypospolitéj francuskiéj w dniu 24 lutego, znowu podano ową myśl, żeby na zasilenie skarbu publicznego, lasy dawniéj koronne były sprzedane.

Projekt jednak ten, jakkolwiek podany w czasie jeszcze nierządu i niepokoju, był odrzucony, a lasy koronne z narodowemi połączone zostały.

POGLĄD NA FABRYKACJĘ CUKRU Z BURAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Chłodnica.

Zgotowane syropy zlewają się w jedno wielkie naczynie, zwane chłodnicą, w której kilka lub kilkanaście gotowań mieszają się razem, aby otrzymać równość krystalizacji we wszystkich formach i dać należycie wychłodnąć syropowi do 75,72 C., w których to stopniach nalewają się syropy w formy, już w części skrystalizowane w chłodnicy.

Od stopnia wychłodzenia syropów, zależy odciekanie lepsze lub gorsze melas, albowiem najlepsze cukry, najlepiéj zgotowane, a źle wychłodzone, za gorąco nalane w formy, lub za zimno, mogą być popsute, i tak: gorąco nalane przez raptowne odchłodnięcie, drobny dają kryształ, gęsto osiadły jeden koło drugiego, a osobliwie w końcu formy i na wierzchu, gdzie najprędzéj cukier chłodnie; to też w końcu będzie cukier zbity i twardy jak kamień, przez który melasa odcieknąć nie będzie mogła; zaś u góry utworzy się twarda skorupa, która przełamana lub zapadłszy się sama, pokazuje w środku formy nieskrystalizowany, płynny syrop, stojący na twardym cukrze. Takie formy dają 65 do 75 procentu melasy.

Za zimno nalane syropy, dają cukier miękki, kaszowaty, melasa zastygła nie odpływa i nie ma innego sposobu oddzielić jéj od kryształu, jak roztopić całą tę massę w wodzie, filtrować i gotować jeszcze raz do krystalizacji. W aparatach zaś Howarda gotowane cukry, muszą być podgrzane do 75° C., albowiem, gdy wychodzą z aparatu mając 45 lub 50°, są za zimne, nie mogą krystalizować, nie mogą twardnieć. Dla tego przy gotowaniu w próżni, używa się naczynia z dwoma dnami podgrzewanego parą, a które Francuzi nazywają r e c h a u f f o i r e.

Kiesy Szutzenbacha, formy dawne batardy.

Tylko w tych fabrykach, które bielą cukier wódką i w niektórych bielących klersą, używają dawnych wielkich form, zwanych batardami. Zresztą, wszędzie we Francji gdzie cukru wcale nie bielono, używano płaskich kwadratowych, 60 centimetrów długich i szerokich, 10 centimetrów wysokich cynkowych naczyń, zwanych krystalizoarami. Teraz wszędzie używają skrzynek Szutzenbacha, które znowu machiną o sile odśrodkowéj (machine à force centrifuge), także zwanéj turbiną, zastępywać zaczynają.

Skrzynki Szutzenbacha były wypływem téj idei, którą p. Crespel de Lisle za zbawienną dla fabrykacji cukru uważał, i którą już w roku 1828 używał, to jest krystalizacji powolnéj.

Szutzenbach szczęśliwie przeprowadził tę myśl w zastosowanie. Nie chciał on gotować cukru do prób bardzo mocnych, przez co w wysokiéj temperaturze wiele cukru karmelizuje się i traci siłę krystaliczną; wolał on gotować syropy do słabéj próby, i krystalizować je powoli, przez dni parę, przez co nie tylko że nie miał spalonego i skarmelizowanego cukru, ale dając czas dłuższy krystalizacji, dał sposobność tworzeniu się i rośnięciu kryształów, otrzymywał je też niezwykłéj wielkości. Aby otrzymać równość krystalizacji, mieszał on zwykle gotowania ze sobą, tak że na dwa kotły zgotowane do lekiéj próby, do tak nazwanych piórek, mięszał jedno gotowanie mocne. W tym stosunku otrzymana całodzienna praca zostawała, w krystalizoarach 1000 do 1500 litrów objętości, godzin 48, a poźniéj wymieszana, kiedy już prawie pełna była kryształów, nalewała się w skrzynki Szutzenbacha, które mogą być z żelaza lub drzewa, opatrzone u dołu jednem dnem drócianem, drugiem żelaznem lub drewnianem, 50 centimetrów w kwadrat a 15 centimetrów głębokości.

Są to więc naczynia przeznaczone nie do krystalizacji, ale li tylko do odciekania; oddały one fabrykacji wielką usługę; w przyszłości zaś będą mogły do ostatnich produktów 4 i 5 być użyte, albowiem turbiny, o których niżéj mówić będziemy, biorą przewagę nad niemi.

System ten słabego gotowania sprowadza konieczność częstego przerabiania melas, w których wiele zostaje cukru; przerabiając zaś melasy 3 lub 4 razy nawet 5 i 6, nietylko, że się pomnażają koszta fabrykacji, ale traci się przez częste gotowanie do krystalizacji, więcéj cukru jak przy gotowaniu mocném do pierwszéj krystalizacji. Dla tego też system Szutzenbacha słabego gotowania upaść musi razem z jego skrzynkami, skoro turbiny wiele wyższe w korzyściach i tańsze, lepiéj fabrykantom znane będą. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Niepraktyczność sposobu uchronienia ziemniaków od choroby, podanego przez Klotza w Berlinie.

Przed rokiem lub dwoma, zgłosił się do kolegium ekonomicznego krajowego w Berlinie p. Klotz, konserwator ogrodu botanicznego, i podał sposób uchronienia ziemniaków od choroby. Kolegium ekonomiczne zawarło z nim ugodę, którą mu przyrzeczono kilka tysięcy talarów nagrody, jeżeli sposób podany w praktyce skutecznym się okaże; wezwano zarazem rolników, ażeby podług podanych przepisów robili doświadczenia i o nich donosili.

Pismo: *landwirthschaftliche Mittheilungen aus Marienwerder* w Nrze 2 z roku b. interesujący zawiera raport, zdany na zebraniu towarzystwa rolniczego w Gniewie (Mewe) dnia 1 grudnia r. z., który sposób Klotza zupełnie zbija.

Pan Prost, dziedzic Liebenau, doświadczył sposobu Klotza, to jest zrzynania czubków łęcin ziemniaków. Obsadził trzy przy sobie leżące zupełnie równe zagony roli ziemniakami. Na każdy z nich wysadził po 83 ziemniaków, ważących 9 funtów; na pierwszym zagonie obciął połowę czubków, to jest pół sadlin obciął, drugą połowę nieobciętą zostawił; na drugim zagonie obciął wszystkim czubki; trzeciego zagonu nieruszył wcale. Zbiór tych trzech zagonów był następujący:

I. Zagon	(obcięte) wydały	5	meców=32	funtów
	(nieobcięte) wydały	$5^1/_4$	meców=$33^1/_4$	funtów
		$10^1/_4$	meców=$65^1/_4$	funtów
II. Zagon	(obcięte) wydały	13	meców=86	»
III. Zagon	(nieobcięte) »	$14^1/_2$	meców=94	»

Wielkość i jakość główek była na wszystkich trzech zagonach zupełnie równa. Wedle tego ziemniaki hodowane podług Klotza, najgorszy plon wydały co jest nowym dowodem, że sposób Klotza na nic się nie przyda.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 20 lipca. Stała i piękna pogoda w Anglji wywoła wpływ niekorzystny na przeszło tygodniowe targi, a lubo ceny zagranicznéj pszenicy nominalnie nie spadły, jednakże w ostatni poniedziałek (15 lipca), transakcje ograniczały się do koniecznych potrzeb codziennéj konsumcji. Zdaje się nie podlegać kwestji, że niepogody w końcu czerwca i początku lipca, zaszkodziły mniéj lub więcéj tegorocznym plonom, tak pod względem obfitości jak i gatunku ziarna: lecz ze strat materjalnych obecnie jeszcze obliczyć niepodobna. Spekulanci więc wachają się z włożeniem kapitałów w handel zbożowy, co ruch i progressją cen paraliżuje.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu:

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta,	bobu.	grochu,	siem. rz.	mąki.
z kraju	2827	86	8701	1408	—	714	55	—	21616
z zagran.	20088	13114	—	24284	—	866	221	—	14561

Skargi na złą kondycję przybywających ładunków ciągle się powtarzają.

W skutek podwyższenia targów londyńskich dnia 8 lipca, wszystkie bez wyjątku europejskie targi się podniosły o 1 lub 2 szylingi na kwarterze, lecz że to nastąpiło jedynie na odgłos chwilowego ożywienia w Anglji, przeto poprawy téj za normalną uważać niemożemy.

Wiadomości o zaczętych żniwach w Francji zwiastują zbiór dobry, ale niewątpliwie od przeszłorocznego niższy. Już teraz możnaby

to przynajmniéj co do obfitości przyjąć za regułę w całéj zachodniéj Europie.

Po niezwyczajnéj przeszło tygodniowéj excytacji na giełdzie Gdańskiéj, dziwne nastąpiło odrętwienie, a chociaż w niektórych przypadkach zniżono ceny, sprzedaż zupełnie prawie była niepodobna.

Od 15 lipca do dnia dzisiejszego sprzedano z wody łasztów pszenicy 140, żyta 36, jęczmienia 47, owsa 3, grochu 3, rzepakowego nasienia łasztów 15.

Ze spichrza sprzedano pszenicy łasztów 149.

Za pszenicę świeżą ważącą funtów			płacono: guld. za łaszt		za korzec złp.	gr.	do złp.	gr.
	125	— 129	385	—390	28	28	— 29	10
	130	— 132	400	—430	30	3	— 32	10
	133	— 135	430	—450	32	10	— 33	25
ze spich.	127	— 131		—400	—		— 30	3
Żyto	120	— 123	180	—192½	13	16	— 14	15
Jęczm.	103	— 110	140	—152	10	15	— 11	12
Owies	73	—		—105	—		— 7	27
Groch				—205	—		— 15	12
Siemie lniane				—490			36	25

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem na 23 berlinkach, 3 galarach i 5 tratwach, 375 łasztów pszenicy, oraz belek okrągłych sosnowych 8409 sztuk.

Woda pod Toruniem 1 stopa i 1 cal.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 203½ srgr. Hamburg 10 tygodni 44¾ srgr. Amsterdam 70 dni 101 srgr. Warszawa 8 do 14 dni 97¼. guld. za 200 złp.

Makowski Kendzior et Comp.

Wrocław 20 lipca. Targ zbożowy dzisiejszy nie uległ pzawie żadnéj zmianie; dowozy były mierne, a chęć do kupna jaka taka. Za białą pszenicę w doborowych gatunkach płacono cokolwiek lepsze ceny, albowiem potrzebną jest taka pszenica do okraszenia i skompletowania ładunków odpływających do Szczecina (dziś w nocy woda na Odrze podniosła się o 8 cali). Żółta pszenica odchodziła po dawniejszéj cenie, a za lepsze gatunki dawano 2 do 3 srgr. wyżéj na szeflu nad ceny notowane. O żyto bardzo się zapytywano, a że konsumenci nasi, jak się pokazuje, wielkich zapasów nie mają, a gospodarze wiejscy właśnie tego ziarna najmniéj na targ dowożą, cena żyta co dzień prawie podnosi się o srebrny grosz na szeflu. Coraz bardziéj przekonywają się tutejsi gospodarze, iż tegoroczny sprzęt żyta będzie szczupły, a znacznie mniejszy od przeszłorocznego; w niektórych tylko okręgach Szląska powiodło się szczęśliwiéj, ale z wielu okolic dochodzą nas skargi; niektórzy gospodarze utrzymują, że i połowy tego nie zbiorą co mieli w zeszłym roku; skutkiem tego znaczne nastąpićby musiało podwyższenie w cenach żyta, gdyby stare nasze a obfite zapasy nie pokrywały tego niedoboru. Żyto na ostatnim targu płacono po 30 do 32 srgr. szefel. (Złp. 12 do 13 korzec.)

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 20 lipca 1850 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	93⅜	92½
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	110¼	110
Polskie Obligacje Skarbu 4%	81	80½
„ Listy Zastawne	96¼	95¾
„ Listy Zastawne nowe.	96—	95¾
„ Obligacje Udziałowe	134	133¾
„ Obligacje 500 złotowe.	81½	80¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95	94½
lit. B. 200 „	18⅛	18⅝

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 19 lipca r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.		OD RS	K.	DO RS.	KOP
Żyta korz. 4 ćw.	2	43			Słomy c. 100 f.	—	32	—	—
Pszenicy ditto	3	99			Siana fura 1 k.	2	55	4	—
Grochu polnego	2	97½			„ „ 2 k.	4	50	6	30
„ cukrowego	3	52½			Słomy fura zw.	1	35	2	55
Fasoli.	4	42½			Drzewa sos. s.	7	44		—
Gryki.	2	25			Wół dobry.	36	45	56	70
Jęczmienia	2	10			„ średni.	28	35	35	10
Owsa	1	87½			„ lichy.	24	30	27	90
Mąki pszen. pr.	6	80			Cielę.	1	50	3	45
ordyn. kor. 6 ćw.	5	93½			Baran.	1	80	2	55
„ żytn. pytlo.	—	—			Wieprz dobry.	13	50	21	60
grycz. kor. 4 ćw.	3	40			„ średni.	10	50	12	50
Kaszy jaglanéj.	6	74			„ lichy.	6	—	10	—
„ grycz. zw.	4	55			Masła funt.	—	15	—	—
„ drobnéj.	7	65			Słoniny „	—	11	—	—
„ jęcz. perło.	8	68			Kartofli korzec	1	30	—	—
„ „ ordyn	4	14			Okowity garn.	—	89½	—	—
Siana cet. 100 f.	—	64			Szumówki gar.	—	54	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 288, z różnych miejsc królestwa 120, ogółem wołów sztuk 408, wieprzy 742 cieląt 1101; baranów 980; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 370, wieprzy 498, cieląt 1093.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 23 lipca 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	30	93	15
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	93	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	70	140	40
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	36	6	35
Lipsk 100 talarów	2 M.	—			—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—		—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	75	15
Wiedeń 150 złr.	2 M.	82	80	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały.		—	—	5	18
Holender. dukaty nowe		—	—	3	5
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	81	8
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	14	98
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	125	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	75	50
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	17	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	3	60

Wartość kuponu kop. 5⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 12 (24 lipca) 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.